Goniec Codzienny

Wilno
ŚRODA
17 marca 1943
Nr. 512
Cena w Wilnie 5 fen.

Dalsze osiągnięcia terenowe w przestrzeni Charków-Biełgorod

Silne przeciwataki bolszewików spełzły na niczym. — Próby przebicia się wroga nad jeziorem Ilmeń rozbite. — Zestrzelono 56 samolotów sowieckich. — Port zaopatrzenia i baza morska Grimsby skutecznie bombardowane

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 16 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nasz atak osiągnął dalsze sukcesy terenowe w przestrzeni Charków—Biełgorod i na północny zachód od Kurska. Na północny wschód od Charkowa został okrążony jeden oddział sił wroga. Silne przeciwnatarcia bolszewików na zachód od Biełgorodu spełzły na niczym.

Na odcinku jeziora Ilmeń próbował wróg wczoraj przy zastosowaniu wielkich sił przełamać stanowiska niemieckie. Ataki zostały odbite częściowo w gwałtownych walkach wręcz i przy zastosowaniu skutecznego ognia wszystkich sił obronnych.

Bolszewicy stracili wczoraj 5. samolotów, 4 z nich zostały zestrzelone przez myśliwców słowackich, 4 własne samoloty nie powróciły.

Na froncie północno-afrykańskim dzień miał przebieg spokojny.

Kilka nieprzyjacielskich samolotów przeleciało wczoraj nad obszarem zachodnich Niemiec, nie rzucając bomb.

Ciężkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ubiegłej nocy ważny brytyjski port zaopatrzeniowy i bazę morską Grimsby.

BERLIN (DNB). W ciągu ostatnich czterech dni odniosły niemieckie samoloty myśliwskie na froncie Oceanu Lodowatego 59 zwycięstw w powietrzu. Zwycięstwa te zostały osiągnięte w samodzielnym pościgu i przy osłonie bombardujących kolej murmańską samolotów szturmowych i niszczycielskich. Odznaczony Krzyżem Rycerskim lotnik Weissenberger zestrzelił sam z tych 59 maszyn nieprzyjacielskich 18 samolotów.

Zdradziecki sposób walki Sowietów

BERLIN. Około 400 rozproszonych żołnierzy rozbitego 7 korpusu gwardii kawalerii sowieckiej, po przedostaniu się na południu odcinka wschodniego na zaplecze frontu niemieckiego, usiłowało niedawno osiągnąć okolice pozafrontowe odcinka rzeki Mius. Po zbliżeniu się ich do tej rzeki, gdzie znajdowały się pozycje, wybudowane i pozostające pod nadzorem pojedyńczych pionierów niemieckich, naprzód wysłali bolszewicy w saniach swych czerwonoarmistów, przebranych w oficerskie mundury niemieckie. Gdy pionierzy niemieccy zasalutowali na widok rzekomych oficerów niemieckich, woźnica tych sań zastrzelił pionierów zdradziecko z pistoletu automatycznego. W międzyczasie zaalarmowano jednostki, pełniące służbę na zapleczu i posłano je naprzód podczas zamieci celem powstrzymania dalszego posuwania się kawalerii bolszewickiej.

W czasie walk, toczących się w ciągu następnych dwóch dni z przeważającym liczebnie i pod względem broni nieprzyjacielem, obrońcy niemieccy pewnej wioski, położonej dalej wzdłuż biegu rzeki, zauważyli na sąsiednim wzgórzu 30 żołnierzy w niemieckich ubraniach ochronnych. Posłano siłną grupę wywiadowczą dla nawiązania kontaktu z tym oddziałem i sprawdzenia jego identyczności. Gdy patrol wywiadowczy zbliżył się do tej grupy, jeden z tych ludzi w niemieckim ubraniu ochronnym, widocznie oficer, kiwnął na żołnierzy niemieckich i zawołał do nich: „nie strzelajcie koledzy". Lecz gdy odległość między nimi, a nadchodzącym patrolem zmniejszyła się do 30 metrów, obrócił się on znienacka i zakomenderował po sowiecku. W tej chwili patrol niemiecki z zamaskowanego stanowiska zasypano gwałtownym ogniem karabinów maszynowych. Żołnierze niemieccy, uzbrojeni tylko w karabiny ręczne, natychmiast padli na ziemię i szczęśliwie ukryli się. Zastrzelili oni przy tym rzekomego oficera niemieckiego.

Jakkolwiek w czasie dwudniowej walki stosowano prawie wyłącznie oddziały zaopatrzeniowe, nie posiadające doświadczenia bojowego i nie wyposażone w ciężką broń piechoty, to jednak zadały one grupie szturmowej sowieckiej, zaopatrzonej w kilka działek przeciwpancernych, miotacze granatów i ciężkie karabiny maszynowe — tak wielkie straty, że rozpoczęła ona odwrót na północny wschód. W kilka dni później żołnierze niemieccy otoczyli przeciwnika i zupełnie go znieśli.

Włoski komunikat wojenny

RZYM (DNB). Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku ma następujące brzmienie:

Kwatera Główna oznajmia:

Złe warunki atmosferyczne ograniczały w Tunisie walki na ziemi i w powietrzu. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

Nad Kanałem sycylijskim zestrzeliły myśliwce niemieckie dwumotorowy samolot angielski.

Włoskie samoloty torpedowe zaatakowały na wodach koło Bone konwój płynący pod ochroną floty wojennej i samolotów i trafiły dwiema torpedami parowiec o dużym tonażu.

W nocy na 13 marca nawiązały niemieckie ścigacze kontakt bojowy u wybrzeży Tunisu z grupą brytyjskich kontrtorpedowców, z których dwa zostały zatopione a dalsze dwa z pewnością trafione bez żadnych strat ze strony niemieckiej.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych, pod dowództwem kapitana-porucznika Gianfranco Gazzana z Mediolanu zatopiła angielski transportowiec transatlantycki „Empress of Canada" załadowany wojskiem.

Włoskie ścigacze zaatakowały u północno-wschodnich wybrzeży Morza Czarnego liczną grupę sowieckich ścigaczy, z których uszkodziły dwa a same bez strat powróciły do swojej bazy.

Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały prowincję Frosinone i miejscowość Pozzallo (Raguza) i spowodowały lekkie szkody. W Pozzallo zabita została jedna osoba cywilna.

×

BERLIN (DNB). Wymieniony w dzisiejszym wojskowym komunikacie włoskim jako zatopiony okręt „Empress of Canada" był statkiem pasażerskim o 21517 TRB. Rozwijał on szybkość 21 węzłów. Długość jego wynosiła 191 metrów a szerokość 23,7 metrów.

Ścisła współpraca

TOKIO (DNB). Prezes ministrów Japonii. Tojo powrócił z podróży do Nankinu samolotem i wylądował w porcie lotniczym Dukuoka.

Przedstawicielom prasy oświadczył Tojo swe wielkie zadowolenie z odwiedzin Nankinu, które dały mu nie tylko sposobność wymiany poglądów z wybitnymi osobistościami, lecz jednocześnie dały mu możność osobistego oznajmienia się z sytuacją w Chinach.

Naród chiński pod kierownictwem Wangczingweja rozumie dążenia Japonii i ponownie zaznacza swą decyzję podzielenia z Japonią radości i trudów w drodze do utworzenia wspólnej przestrzeni życiowej dla wszystkich narodów Azji Wschodniej. Z swej strony będzie Japonia w dalszym ciągu i w przyszłości prowadzić wszelkimi siłami jak najściślejszą współpracę.

Już dzisiaj Japonia osiągnęła niezwyciężoną pozycję, tak, że zwycięstwo ostateczne jest niewątpliwe. Wreszcie prezes ministrów wyraził swe zadowolenie z pomyślnego przebiegu operacyj wojennych w Chinach.

Prasa japońska uważa podróż Tojo do Nankinu za wydarzenie o znaczeniu historycznym, gdyż nawet wobec zagranicy wskazuje ona na ścisłą współpracę Chin z Japonią. Wskazują tutaj, że jest to w historii Japonii trzeci wypadek gdy jej prezes ministrów udaje się za granicę. W r. 1896 odwiedził prezes ministrów księcia Uto Amoy, a w r. 1906 księcia Saionii w Mandżurii.

Londyn komentuje podróż Edena do Waszyngtonu

SZTOKHOLM. (DNB). Komentator agencji informacyjnej londyńskiej, Patrick Lacy, omawia cele podróży Edena do Waszyngtonu. Zdaniem jego, podróż ta przyczyni się do zjednoczenia świata po myśli Roosevelta w związek „dobrych sąsiadów". W podróży do Waszyngtonu podobno towarzyszy Edenowi cały szereg rzeczoznawców celem „przedyskutowania sytuacji".

Lacy przypuszcza, że pierwszym celem wizyty, jest „doprowadzenie do zupełnego porozumienia (!) Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych", a drugim — domaganie się porozumienia Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że różne narody nie mogą być jednomyślne i należy unikać wtrącania się do spraw cudzych. Wobec tego trzeba koniecznie zlikwidować wszelkie kwestie sporne w polityce. Tak np. należy na serio zająć się zagadnieniem Afryki Północnej. Niezbędna jest ścisła współpraca Foreign Office z departamentem stanu w Waszyngtonie. Akurat na tej drodze możnaby osiągnąć zupełne porozumienie Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim. Wielka Brytania jest łącznikiem Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim nie tylko dzięki swemu położeniu geograficznemu, lecz również ze względu na charakter swej gospodarki. Bądź co bądź wskazał Eden na konieczność współpracy ze Związkiem Sowieckim „jako gwarancję" (!) przyszłego pokoju.

W końcu Lacy, nie mając na myśli Standlay'a mówi, że Litwinow wyraził Waszyngtonowi podziękę za pomoc, otrzymaną z wykonania ustawy o dzierżawach i pożyczkach. Lecz minister spraw zagranicznych Czungkingu skarżył się, że Chiny komunistyczne miały zbyt mało korzyści z tej ustawy. Podobno Eden uważa za swe zadanie i w tej kwestii poczynić odpowiednie kroki.

Aresztowanie paskarza żydowskiego

SOFIA. (DNB). Przy rewidowaniu bagażu pewnego żyda, jadącego z Rosji znaleziono między podwójnymi ściankami walizy 1500 dolarów. 500 monet złotych i inne monety wagi pół kilograma. Ogól na wartość szmuglu oceniana jest na 20 milionów lew. Żyda aresztowano.

Dotychczas zatopiono w marcu ponad 500.000 TRB.

Inicjatywa na odcinku południowym w ręku niemieckim

BERLIN (DNB). Zdobycie z powrotem wielkiego miasta Charkowa stanowi ważny sukces niemieckiej kontrofensywy na południu frontu wschodniego. Działania te w pierwszej swojej fazie przesunęły przez rozbicie silnych armii sowieckich linie niemieckie na froncie kilkuset kilometrów znowu nad Doniec a w drugiej fazie doprowadziły do koncentrycznego ataku na Charków i w końcu poruszyły także dywizje niemieckie w rejonie na północ od miasta. Inicjatywa na całym południowym odcinku frontu, jak wskazuje ten rozwój wypadków, przeszła całkowicie w ręce niemieckie i wykorzystywana jest przez dowództwo i oddziały walczące w sposób, który mimo długich miesięcy zaciętych bitw odpierających dowodzi nienaruszonej siły bojowej armii.

Zwycięstwo pod Charkowem należy oceniać z trzeźwym realizmem, który świadomie unika wyciągania zbyt szybko wniosków lub stawiania prognozy co do przyszłości, dopóki sytuacja militarna kończącej się zimy nie zostanie całkowicie i w szczegółach wyjaśniona. Mimo dalej postępujący okres roztopów, utrudniających co raz bardziej walkę obydwu stronom. nie należy jeszcze uważać bitwy zimowej za całkowicie zakończoną — przy czym na szczególne podkreślenie zasługuje utrzymująca się zaciekłość walk odpierających, prowadzonych na różnych odcinkach frontu.

Nowy ciężki atak, przeprowadzany przez Sowiety na Starą Russę, świadczy, że bolszewicy mimo swe ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym a także mimo kończącą się zimę nie zaniechali jeszcze prób przełamania frontu niemieckiego i uzyskania przez to jeszcze przed końcem zimy większego sukcesu operacyjnego. Rozpoczęty ogniem huraganowym atak sfery wojskowe nazywają wielkim atakiem, któremu brak tylko jednej cechy charakterystycznej dla innych tego rodzaju ataków, mianowicie szerokości frontu, znamionuje go natomiast niezwykła intensywność lokalna. Atak ten jednak odparto z ciężkimi dla przeciwnika stratami. Ten sam los spotkał również bezplanowe akcję zaczepne przeciwnika na środkowym odcinku frontu.

Ze strony niemieckiej trwają zarówno ruchy odrywania się od nieprzyjaciela na odcinku frontu koło Wiaźmy jak również ruchy ofensywne na północ i na południe od Charkowa. Na południu miasta odrzucono przeciwnika częściowo w zaciętych walkach dalej w tył. Na północ od Charkowa, a mianowicie przeciwko niemieckiemu frontowi ofensywnemu na zachód od Biełgorodu, rzucili bolszewicy nowe wojska dla powstrzymania niemieckiej ofensywy. Dywizja „Grossdeutschland" osiągnęła w czasie tych walk szczególny sukces przy odpieraniu ataków, gdyż zniszczyła ona spośród atakujących czołgów sowieckich 44 wozy pancerne.

Zainteresowanie wojskowe budzą w tej chwili również nadzwyczajne sukcesy łodzi podwodnych, jakie dotychczas uzyskano w marcu i które stale wzrastają. W pierwszych 14 dniach marca zniszczono ponad 500.000 TRB. Cyfry tych sukcesów są także w porównaniu z poprzednimi szczególnie pomyślnymi miesiącami walk łodzi podwodnych nadzwyczaj duże i należy je oceniać jako rezultat nader planowych działań bojowych, które charakteryzują nową ofensywę admirała Dönitza.

Na stronę rządu Chin Narodowych przeszło już 70.000 żołnierzy armii Czungkingu

SZANGHAJ (DNB). Według wiadomości agencji Domei, dalsze 25.000 żołnierzy chińskich Czungkingu złożyło oręż i wypowiedziało się za współpracą z nankińskim rządem narodowym. Decydująco na tę uchwałę wpłynęło oddanie się do dyspozycji rządowi nankińskiemu niedawno wziętego do niewoli dowódcy naczelnego, generała porucznika Liwenli'ego. Jednocześnie z przejściem tych wojsk na stronę Japonii i niedawnym złożeniem broni przez oddziały pozostające pod dowództwem generała Wuhswena i generała majora Liyngping'a — z terenu prowincji Szantung przeszło na stronę narodowców około 70.000 żołnierzy Czungkingu. W ten sposób pacyfikacja prowincyj, będących dotychczas głównym terenem operacyj wojsk czungkińskich w części Chin zajętej przez Japonię, — uczyniła znaczne postępy. Według Domei, grasują tam jeszcze tylko rozproszone oddziały 114 dywizji Czungkingu.

Organizacja bolszewickiego terroru

„Państwo proletariackie nie jest niczym innym, jak maszyną do uciskania burżuazji przez proletariat“. Tymi słowami określił niegdyś Lenin w swoich dziełach, tom XVI, str. 7, sens i cel swojego tworu, Związku Sowieckiego. Już w czasie pierwszych dwóch miesięcy po przewrocie październikowym w r. 1917, kiedy nie istniała jeszcze osławiona Czeka, dyskutował Lenin nad koniecznością masowych traceń i systematycznym straszeniem antykomunistycznych elementów wśród ludności. Na zgromadzeniach wołał on z patosem: „Jakżeż może się rozwijać rewolucja bez rozstrzeliwań? Kara więzienia? Niedopuszczalna słabość!“ Lenin sam swego czasu podyktował dekret o zorganizowaniu czeki, która stała się straszliwym narzędziem zwycięstwa i utrzymania się bolszewizmu. Gazety bolszewickie pisały wówczas na jego rozkaz: „Zniszczenie burżuazji jest świętym obowiązkiem. Z takim wrogiem nie rozmawia się — takiego wroga morduje się“.

Sven von Müller (w swojej książce „Związek Sowiecki“) i były profesor moskiewskiego uniwersytetu dr. Iwan Iljin (w swoim dziele „Świat nad przepaścią“) zbadali organizację bolszewickiego terroru od początku aż do chwili obecnej. Są to zaprawdę wstrząsające fakty i liczby, o jakich dowiadujemy się z tych publikacyj. Już w pierwszych dniach po zwycięstwie bolszewizmu rozstrzelano w samym tylko Petersburgu pięćset, a w Moskwie nawet dwa tysiące ludzi. Cyfry te wzrastały jak lawina, gdy podjęła swą krwawą pracę „nadzwyczajna komisja“, po rosyjsku „czerezwyczajnaja komisija“, z czego powstał późniejszy skrót: czeka. Instytut Smolny w Moskwie był pierwszą kwaterą główną tej organizacji, a Polak Feliks Dzierżyński pierwszym jej kierownikiem. „Wolą moją, — oświadczył on pewnego razu — jest być bez litości, by podobnie jak wierny pies na straży rozszarpywać wrogów“.

Pewien rosyjski wynalazca zrozumiał w mig właściwy sens czeki. Zaproponował on Trockiemu zbudowaną przez siebie maszynę do tracenia ludzi, przy pomocy której można było rzekomo zabijać od razu pięciuset ludzi prądem elektrycznym. Bolszewik ze śmiechem odrzucił ten projekt. Posiadano od dawna wypróbowane środki do skracania człowieka o głowę. Nigdy jeszcze nie zdołano ustalić zupełnie pewnej statystyki ofiar czeki. W każdym razie w ciągu pierwszych pięciu lat przeszło według oficjalnych danych i badań organizacyj białoruskich nie mniej jak 1.860.000 ludzi, w tym 28 biskupów, około 1.200 księży, ponad 6.000 nauczycieli i profesorów, 8.800 lekarzy, 54.000 oficerów, 260.000 żołnierzy, 105.000 oficerów policji, 48.000 żandarmów, 12.800 urzędników, 335.000 innych inteligentów, 192.000 robotników i 815.000 wieśniaków przez rzeźnie i cele śmierci tej niszczycielskiej instytucji. Jeśli chodzi o samych tylko duchownych, to według wiarygodnej oceny panujący dotychczas w Związku Sowieckim reżim wymordował 48 biskupów, 3.700 popów i ponad 8.000 mnichów i mniszek.

W roku 1922 przemianowano czeka w „gosudarstwiennoje politiczeskoje uprawlenje“ czyli w „państwowy zarząd polityczny“. Stąd skrót brzmi G. P. U. Już w r. 1923 przemieniono tę organizację na „Objedinionnoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenje“ czyli na „Zjednoczony państwowy zarząd polityczny“, w skrócie O. G. P. U. Oczywiście poza tymi niewinnie brzmiącymi nazwami krył się zupełnie ten system szpiclowania, morderstw i terroru, który stanowił cechę czeka. W roku 1934 przeszła organizacja do „narkomwnudieła“, do nowo zorganizowanego komisariatu ludowego spraw wewnętrznych.

Gburowate, nieokrzesane „kurtki skórzane“ pierwszego okresu rewolucyjnego przemieniły się obecnie w dobrze sytuowanych urzędników, którzy porządnie się ubierali, uczestniczyli w dyplomatycznych przyjęciach a także, gdzie trzeba było, wykazywali znajomość form towarzyskich. Ta maska mieszczańska służyła im oczywiście jedynie do ukrycia własnych planów i zwłaszcza za granicą do uśpienia swych ofiar.

Właśnie przez wymyślony w rafinowany sposób system administracyjny zostało dawniejsze GPU wbudowane w bolszewicki aparat państwowy. Komisariat ludowy spraw wewnętrznych należy do rady komisarzy ludowych Związku Sowieckiego a przez odpowiednią politykę personalną Stalina, jako generalnego sekretarza partii komunistycznej został on podporządkowany centrali partii. Ponieważ do komisariatu ludowego spraw wewnętrznych należy nie tylko „utrzymanie bezpieczeństwa publicznego“, lecz także budowa kanałów, dróg i elektrowni, jak również nadzór nad urzędami, posiada on w swym ręku szeroko rozgałęziony system nadzorczy, obejmujący wszystkie dziedziny życia państwowego. Najważniejszy wydział „narkomwnudieła“ albo „Komisariatu ludowego spraw wewnętrznych“ w skrócie zwanego NKWD, stanowi „Gugobes“ albo główny zarząd państwowego bezpieczeństwa, obejmujący policję i tajną służbę wywiadowczą GPU. W zimie 1941 r. został ten główny urząd podniesiony do stanowiska podległego NKWD komisariatu ludowego dla spraw bezpieczeństwa państwa. Wspomniany komisariat posiada między innymi następujące wydziały: osobny wydział wiadomości politycznych, tajny wydział polityczny dla pilnowania agentów GPU, wydział do zwalczania przeciwrewolucji, operacyjny wydział do przeprowadzania rewizyj domowych i wykonywania wyroków śmierci, wydział zagraniczny dla spraw szpiegostwa, kontroli przedstawicieli sowieckich zagranicą, dalej pilnowania i rozsadzania antybolszewickich organizacyj za granicą, wydział informacyjny dla cenzury poczty, prasy i piśmiennictwa jak również wydział transportowy i gospodarczy dla baczenia nad sprawami życia gospodarczego i szpiegostwa gospodarczego. W końcu organizacja ta obejmuje jeszcze następujące dalsze wydziały lub główne urzędy: po jednym urzędzie głównym dla spraw osiedlenia się w miejscu pracy, obozów koncentracyjnych, ochrony pogranicza, ochrony wewnętrznej i milicji, dalej wydział inżynieryjny i specjalny wydział dla wysiedlenia i wygnania do obozów przymusowej pracy. Nie ma na całym świecie drugiego kraju, któryby tylko dla celów szpiclowskich i terrorystycznych utrzymywał tak olbrzymi aparat administracyjny.

W ciągu ostatnich lat piętnastu rozpowszechnił się za granicą pogląd, że terrorystyczny reżim i ucisk szerokich mas ludowych w Związku Sowieckim zmalały w porównaniu do pierwszego okresu rewolucji, lub że stały się w każdym razie „łagodniejsze“. Pogląd ten nie znajduje potwierdzenia w faktach.

Zapewne w ciągu ostatnich lat pokojowych zastrzelono w „ojczyźnie wszystkich pracujących“ mniej ludzi, aniżeli dawniej, lecz są tego zupełnie określone przyczyny. Po pierwsze główna masa jawnych wrogów bolszewizmu stracona została względnie zginęła z głodu i z nędzy już w ciągu pierwszego dziesięciolecia. Pozostałe przy życiu elementy mieszczańskie nauczyły się maskowania i wszelkiej możliwej przezorności. W końcu też mniej lub więcej dawniej widoczny opór w kraju przyjął słabnące formy. Stąd też G.P.U. ścigało w pierwszym rzędzie mniej zdecydowanych przeciwników bolszewizmu, więcej zaś podejrzanych, których kiedyś z braku miejsca i czasu puszczono wolno, teraz jednak wysyłano do obozów koncentracyjnych albo zsyłano na Sybir, gdzie oczekiwała ich stosunkowo wolna, ale za to pełniejsza męczarni śmierć. Wskutek wojny nastąpiło oczywiście na każdym polu zaostrzenie krwawego terroru.

Trzy litery G. P. U. stanowią zatem nadal tak samo jak dawniej postrach dla europejskiego świata kulturalnego. Podejrzliwość, nienawiść, podstęp i zawiść kryją się za tymi literami tak samo jak i bezprzykładne okrucieństwo, wiarołomstwo i zdrada. Od 25 lat panuje w Związku Sowieckim ustrój terrorystyczny, dla którego obce są pojęcia takie, jak wolność, honor i godność ludzka. Jedynie tylko oręż armii niemieckiej i jej sprzymierzeńców stanowi przeszkodę w rozlaniu się bolszewizmu po całej Europie i utopieniu prastarej kultury naszego kontynentu w morzu krwi i nędzy.

J. M. Berlin.

Już Lenin przepowiadał:

„Panowanie bolszewizmu na ruinach mocarstw zachodnich“

Stalin postępuje zupełnie zgodnie z programem swego poprzednika

SZTOKHOLM. Gazeta „Sverige Fritt“ publikuje w jednym z ostatnich swoich numerów wyjątek z mowy Lenina na temat „Najbliższych zadań państwa sowieckiego“, przedrukowanej ze zbiorowego wydania dzieł Lenina. W mowie przepisał Lenin bolszewikom ten program, za którego wykonawcę uważa się Stalin. W mowie Lenina mówi się:

„Przez to, że doszczętnie likwidujemy obecną warstwę przodującą, zwycięstwo nasze w Europie w całości natrafi tak samo na niewiele przeszkód, jak to się działo i w Rosji. Sowiety nie znają wcale „swobody“ i „sprawiedliwości“. Budowa ich jest świadomie oparta na zniszczeniu handlu prywatnego i na bezwzględnym podporządkowaniu zarówno konsumentów, jak i producentów. My jesteśmy panami.

Poruczono nam zadanie stłumienia. Obowiązkiem naszym jest absolutna bezwzględność. Zasługą przy spełnianiu tego obowiązku jest jak największe okrucieństwo. Przez bezwzględny terror, na którego usługi stanie oszustwo, wszelka zdrada i wszelkie kłamstwo, zepchniemy ludzi na ów najniższy poziom, który już sam przez się uczyni ich owym jednokształtnym i posłusznym narzędziem, którego potrzeba dla naszej władzy.

Istnieją wszelkie widoki, że przez zniszczenie warunków życia w Europie i w Ameryce i przez organizowanie zbrodni i zbrodniarzy można będzie usunąć grunt spod nóg niczego nie przeczuwającej burżuazji.

Przy tym stosując doskonałą sztukę udawania winniśmy się nawet połączyć z kapitalistycznymi państwami zachodnimi i popierać ich egoistyczne dążenia. Winniśmy z nimi zawierać umowy, a nawet przymierza, i w ten sposób usypiać ich czujność.

Kiedy w końcu do tego stopnia nadwerężymy siłę ich oporu, że rządy ich tylko pozornie będą miały jeszcze mocny grunt pod nogami, państwa te dadzą się nakłonić do awantur, rzekomo idąc nam z pomocą. Podczas tych awantur doprowadzimy je do zguby, by następnie na ich ruinach zorganizować nasze panowanie. Albowiem celem naszym jest i musi pozostać: Panowanie nad światem“.

Może arcybiskup z Canterbury wkłada odpis tej deklaracji Lenina do swojej książeczki do nabożeństwa, ażeby ją mieć pod ręką, kiedy modli się o błogosławieństwo Boże dla armii bolszewickich. Albowiem tego, że Stalin wykonuje testament Lenina, dowodzi historia jego 18-letniej władzy dyktatorskiej w każdym punkcie.

Jak Sowiety postępują z małymi narodami, demonstrowano również dość często, a niedawno jeszcze w krajach bałtyckich. Jeśli chodzi jednak o wielkie narody to odgrywają one w rozumieniu Stalina, tak samo jak ongiś Lenina, rolę tych, które przyśpieszają bolszewizm. Mają one przez wojny wzajemnie się osłabić i tak przygotować śmiertelny cios ze strony Moskwy. Jeszcze w jesieni 1939 podkreślił Stalin ten pogląd w pewnym przemówieniu, o którym wspomina gazeta szwedzka nawiązując do obecnej sytuacji.

Dr. Th. B.

(„Völkischer Beobachter“).

Jaknajdokładniej zaciemniać okna

Wezwanie dowódcy oddziałów SS.

Dowódca oddziałów SS i miejscowej policji, jako kierownik miejscowej obrony przeciwlotniczej podaje do wiadomości:

Poszczególne osoby wciąż jeszcze niedbale traktują sprawę zaciemniania. Dlatego też ponownie zwraca się uwagę na konieczność skrupulatnego przestrzegania codziennych okresów zaciemniania. Należy całkowicie zaciemniać wszystkie okna, również okna, wychodzące na podwórka jako też okna od spiżarni, garderob i innych ubikacyj ubocznych. Jest rzeczą bezwzględnie konieczną dokonywać zaciemnienia, zanim włączy się światło. Kto uchybia przepisom o zaciemnianiu, naraża na niebezpieczeństwo siebie, sąsiadów i miasto Wilno. Osoba taka winna się liczyć z bezwzględną karą.

podp. Krieg
SS Standartenführer.

Wyraz sromotnego systemu

Sąd bułgarski w sprawie brytyjskich podpalaczy

SOFIA (DNB). „Dnes“ omawia w artykule wstępnym barbarzyństwo brytyjskich podpalaczy, zaznaczając, że Anglicy podczas swoich ataków lotniczych na miasta niemieckie burzą przede wszystkim dzieła sztuki, które należą do całej ludzkości. Tragedią jest, że te ataki na niewinne kobiety, dzieci i pomniki kultury nie są przypadkowe, lecz dokonywane celowo. Są one wyrazem systemu, który stanowi cechę dzisiejszego kierownictwa państwa brytyjskiego. Anglia rozpoczęła jako pierwszy naród bombardowanie ludności cywilnej i niszczenie pomników kultury. Wyrok historii w sprawie brytyjskiego prowadzenia wojny potępi Anglię i na wieki okryje ją hańbą.

Zdenerwowanie w angielskiej Izbie Gmin

i zarzuty czynione admiralicji brytyjskiej

GENEWA (DNB). Admiralicja brytyjska spotkała się ze słowami gorzkiej krytyki w Izbie Gmin z powodu nieodpowiednio zorganizowanej walki z łodziami podwodnymi, bowiem zdenerwowanie opinii publicznej wskutek ustawicznego wzrostu zatopień statków — stale wzrasta. Poseł labourzystów Shinwell bez ogródek wytknął to obecnemu na posiedzeniu pierwszemu lordowi admiralicji. Wyraził się on, że przez cały czas trwania wojny ani chwili nie miał on zaufania do kierownictwa admiralicji brytyjskiej.

Lecz najbardziej zaatakował ten poseł system przemilczania rzeczywistych cyfr zatopień i uważał to za wzbudzające podejrzenie. Stosując tę taktykę, pragnie admiralicja „ukryć swą nieudolność w budowaniu statków i niedołęstwo systemu karawan statków konwojowanych“. Shinwell nazwał bezczelnym kłamstwem twierdzenie Churchilla, że przy transportowaniu żołnierzy przez morze pod ochroną tych karawan z 3 milionów żołnie- budowanie statków handlowych odpowiedniego rodzaju, rzy zginęło tylko 1400 ludzi.

Lecz nietylko partia pracy, ale i stronnictwo konserwatywne zażądało bardzo energicznie przez usta swego posła Sir Archibalda Southby'ego ogłoszenia cyfr zatopionych statków, aby naród poznał wreszcie całe niebezpieczeństwo niemieckich łodzi podwodnych.

Southby zarzucał admiralicji, że zawiodła ona zupełnie w sprawie zwalczania niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Zaniedbała ona również Poza tym brakuje tak uzbrojonych statków dla konwoju, jak i ścigaczy łodzi podwodnych. Wreszcie admiralicja nie posiada zupełnie typów samolotów morskich, nadających się do zwalczania łodzi podwodnych.

Niezwykła gwałtowność tych ataków w parlamencie dowodzi najlepiej, że szerokie warstwy narodu brytyjskiego stopniowo co raz bardziej zaczynają rozumieć skutki działalności niemieckich łodzi podwodnych, który to fakt dotychczas usiłował zbagatelizować Churchill i jego zwolennicy.

Zamknięcie sklepów w Damaszku

STAMBUŁ. Jak słychać, w Damaszku zamknięto wszystkie sklepy na 4 dni na znak protestu przeciwko wstrzymaniu przez rząd anglo-gaullistowski artykułów żywnościowych. W mieście odbyły się manifestacje. Dowódca garnizonu, generał Collet nakazał oddziałom południowo-afrykańskim patrolowanie ulic. Ponowne otwarcie sklepów nastąpiło dopiero po złożeniu obietnicy, że zaopatrzenie się poprawi. Jst to druga demonstracja mieszkańców Damaszku w ciągu miesiąca.

STAMBUŁ. W porozumieniu z władzami angielskimi gaulliści pozamykali w Damaszku szkoły, bowiem wychowankowie tych szkół uczestniczyli w niedawnych demonstracjach. Aresztowano 120 studentów, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego. Podobne oskarżenia wytoczono 30 członkom nacjonalistów, w tym kilku adwokatom i lekarzom. Większość ich zesłano. Dzienniki syryjskie ostrzegają ludność przed urządzaniem demonstracyj ulicznych i strajków, za co stosowane są ciężkie kary.

Znowu wstrząsy podziemne

JENA. Stacja sejsmograficzna Rzeszy w Jenie notuje od dn. 14 marca silne wstrząsy podziemne.

Silne trzęsienie ziemi stwierdzono w ciągu 14 marca sześciokrotnie w różnych porach dnia. Notowania stacji w Jenie wykazują jednostajny charakter wstrząsów, z czego wnioskują, że ognisko ich znajduje się w jednej miejscowości, prawdopodobnie w obrębie brzegów Azji Wschodniej (Kamczatka lub wyspy Kurylskie). Najsilniejsze trzęsienie ziemi było 14 marca, o godz. 18 m. 30.

Żydzi czy Arabowie — Waszyngton czy Londyn?

Również w Palestynie amerykańsko-angielska rywalizacja

ANKARA. W październiku 1941 r. jak pamiętamy, wręczyło 181 posłów i 62 senatorów Rooseveltowi memoriał, żądając w 12 jego punktach rozpoczęcia na nowo polityki, któraby musiała doprowadzić do stworzenia żydowskiego państwa narodowego w Palestynie. Już przed 25 laty rząd brytyjski zobowiązał się w deklaracji Balfoura stworzyć żydowskie państwo narodowe, a Stany Zjednoczone przyrzeczenie to poparły. Prezydent Wilson ręczył osobiście za przeprowadzenie tego planu a kongres przyjął go bez zmian. Chodzi tutaj zatem o tradycyjną politykę amerykańską. Deklaracja uznana została jako podstawa konstytucji i wolności narodu żydowskiego z zastrzeżeniem, że imigracji elementów żydowskich do Palestyny nie będzie się czynić żadnych trudności. Memoriał kończył się arogancką pretensją, że świat cywilizowany musi przygotować powrót żydów do ojczyzny ich ojców.

Według przeprowadzonego w końcu czerwca 1942 r. spisu ludności Palestyna posiada 1.605.816 mieszkańców, w tej liczbie 478.449 żydów. Przeprowadzenie żądań amerykańskich oznaczałoby zatem w praktyce nie co innego, jak to, że przede wszystkim z górą milion mieszkańców licząca ludność arabska musiałaby stale emigrować, a, następnie że szczupła przestrzeń Palestyny wobec jej przeludnienia musiałaby zostać rozszerzona. Niebezpieczeństwo stanowiska amerykańskiego, o którym świat arabski dowiedział się dopiero po kilku tygodniach, wywołało w połowie grudnia, jak o tym w sposób charakterystyczny i uderzający doniosła anglofilska gazeta „Falastina", falą protestów, które dotarły zarówno do brytyjskiego nadkomisarza, amerykańskiego generalnego konsula jak również Roosevelta, lecz znikąd na nie nie odpowiedziano. I tak złożyli protest burmistrzowie arabskich miast Nablus, Tul-Kann i Djinin, dalej zjednoczenie robotników arabskich i Ahmed Hilmi Pasza, generalny dyrektor banku arabskiego, którego zakres zadań w świecie arabskim coraz bardziej wzrasta, a poza nimi jeszcze wiele innych przodujących osobistości. Oświadczono w tych protestach, że żądanie posłów amerykańskich nie oznacza niczego innego, jak tylko zniszczenie Arabów w Palestynie, równocześnie wykonanie tego żądania byłoby niedotrzymaniem przyrzeczeń sprzymierzeńców i poniechaniem zasad, które oni sami proklamowali jako cel obecnej wojny.

Sami żydzi w Palestynie wykorzystali natychmiast przychylne nastroje amerykańskie i prosili telegraficznie kierownika ruchu sjonistycznego, Weitzmanna, by zorganizował zagranicą rząd żydowski dla obrony interesów żydowskich.

Wobec poparcia Waszyngtonu żydzi prowadzą więcej jawnie walkę przeciwko Arabom. Wszystkim żydowskim księgarniom i kioskom z gazetami w Tel Avivie grozi bojkot na wypadek, gdyby sprzedawano w nich inne książki i pisma, aniżeli tylko hebrajskie i drukowane w języku angielskim. Te fakty postępowania żydowskiego są przeważnie czystą głupotą, są jednak charakterystyczne dla ducha żydowskiego. Nieco zręczniej postępuje grupa żydów pod przewodnictwem rektora hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie, Magnesa, która to grupa zrozumiała, że obszar państwa żydowskiego musi być większy aniżeli Palestyna i która dla tego chciałaby ułatwić rozszerzenie tego obszaru przez uśpienie nieufności arabskiej. Magnes propaguje więc stworzenie wspólnej narodowej ojczyzny dla żydów i Arabów przez połączenie Palestyny, Transjordanii i Libanu pod ochroną ligi narodów (!) i przy zezwoleniu na niekrępowaną imigrację żydów. Wówczas Arabowie nie potrzebowaliby się obawiać, — tak stara się im wmówić Magnes, — znalezienia się w mniejszości i mogliby zaprzestać swoich sprzeciwów. W rzeczywistości doszłoby oczywiście najpóźniej po kilku latach do tych samych stosunków co i w Palestynie, jeno w większych jeszcze rozmiarach.

W wielkich zapasach światowych sprawy te same w sobie nie posiadałyby centralnego znaczenia, lecz i na tym odcinku zarysowuje się kontrast amerykańsko - angielski. Skoro bowiem żydostwo całkiem wyraźnie przerzuciło się na stronę amerykańską i największe zaufanie okazuje amerykańskiemu generalnemu konsulowi Pankerthonowi, to z drugiej strony Anglia stara się raczej o pozyskanie świata arabskiego. Ameryka sądzi, że posiada dość ludzi i dlatego nie uważa Arabów, tak jak to czyni Londyn, za rezerwuar ludzki (w końcu roku służyło pod rozmaitą postacią w wojsku i marynarce angielskiej 25.000 Arabów) natomiast chciałaby ona pozyskać dla siebie wszystkie wolne rezerwy pieniężne i gospodarcze, a poza tym wiążący się z tym czynnik wewnętrzno - polityczny, a do tego potrzebuje żydostwa, które chce zapewnić sobie ostateczne rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego.

Dlatego też Anglia w swoich zabiegach o Arabów jest odosobniona, albowiem wszelkie piękne słowa, które przy tej czy innej okazji słyszeć można z ust amerykańskich, nie znajdują poparcia w niczym istotnym. Londyn, który jak się zdaje nie stanowi już dla żydostwa szans dostatecznych zysków i dlatego obecnie mniej intensywnie jest popierany przez sjonizm, zwłaszcza odkąd światowopolityczna słabość Wielkiej Brytanii stała się wyraźna, pozostaje oczywiście nadal przeciwnikiem Arabów, ze względów jednak taktycznych popuszcza chwilowo cugle prasie arabskiej i chętnie toleruje ogłaszanie protestów pod adresem amerykańskim, nawet w opłacanej przez siebie gazecie arabskiej „Falastin". Rozgrywka między Anglią a Francją w poprzedniej wojnie światowej powtarza się i w wojnie obecnej, tylko że miejsce Francji zajęła Ameryka. Dyplomatyczny przedstawiciel Roosevelta w Svrii i Libanie oświadczył w prasie beiruckiej, że obydwa kraje otrzymają gwarancje niepodległości, jeśli ich synowie okażą się jej godnymi. Na konferencji pokojowej sprawa ta będzie popierana, jeśli Arabowie w dalszym ciągu kontynuować będą wysiłki wojenne przeciwników Osi. Całkiem ogólna obietnica bez treści. Amerykański konsul generalny w Jerozolimie, wspomniany już Pankerthon, pośpieszył w interesie żydowskim do Kairu jako obserwator podczas wizyty irackiego regenta i premiera. Anglicy natrudzili się dość nad sprawą wypowiedzenia wojny przez Irak i Egipt, osiągnęli jednak tylko zgodę Bagdadu. Kair zażądał układu zapewniającego mu po zakończeniu wojny wolność łącznie z wycofaniem ostatniego żołnierza angielskiego z Egiptu. Anglia przyznawała jedynie równoprawny udział w rokowaniach pokojowych. Można przypuszczać, że Brytyjczycy obawiali się, by również i tutaj nie zrobić tylko wolnego miejsca dla Ameryki.

Również w Syrii i Libanie starali się Anglicy uprawiać pseudoarabską politykę, to znaczy zabiegali o dobrowolne przystąpienie tych krajów do wojny. Usunęli oni gaullistów, stworzyli sobie nowy rząd, ponieważ zmarł przychylny im prezes, ba nie tylko to, przesączali też wiadomości, że Ameryka chce wystawić armię z Francuzów i przyrzeka utrzymanie francuskiego mandatu. Anglia zabiega o Iran, zwłaszcza odkąd zmalał tam nacisk sowiecki. Lecz premier Kawam-ul Sultanah powiada tylko: Rząd poczuwa się tylko do obowiązku zachowania przyjaznej postawy wobec swoich sprzymierzeńców przy równoczesnej ochronie interesów kraju. Znaczy to, że Anglia nie otrzyma armii irańskiej. W gabinecie zasiadają obecnie również Amerykanie jako sekretarze państwa. Jeśli już ktoś ma coś otrzymać, to wówczas tylko Amerykanie; Amerykanie jednak są zdania, że nie potrzeba im żołnierzy z Bliskiego Wschodu, a z pewnością już nie pod dowództwem brytyjskim. Kirk, poseł amerykański w Egipcie i Saudii, poleciał w końcu grudnia do Dżeddy do Ibn Sauda i zaledwie powrócił a już poleciał za nim Moyne, zastępca brytyjskiego ministra dla Bliskiego Wschodu.

Nie istnieje żadna wspólna anglo - saska polityka na Bliskim Wschodzie, istnieje jedynie w coraz ostrzejszej formie występująca rywalizacja obydwóch imperializmów.

Martin Bethke

(„Deutsche Allgemeine Zeitung").

Wytyczne w sprawach reprywatyzacji posiadłości rolnych

W związku z zarządzeniem Ministra Rzeszy dla zajętych terenów wschodnich z 18 lutego 1943 i przepisami wykonawczymi Reichskommissar'a Kraju Wschodniego z 27 tegoż miesiąca w sprawie przywrócenia własności rolnej, General kommissar w Kownie ogłosił wytyczne reprywatyzacji posiadłości rolnych w Okręgu Generalnym Litwy.

Za posiadłości rolne uważa się działki gruntu i gospodarstwa (przedsiębiorstwa produkujące ogrodnicze i rolnicze, również sady i winnice, gospodarstwa rybne, hodowlane, hodowli rolniczej drobnych zwierzątek) włącznie do pobocznych przedsiębiorstw technicznych.

Pierwszeństwo przy reprywatyzacji mają ci, którzy zasługują na zaufanie pod względem politycznym i gospodarczym, a w szczególności, tacy, którzy osobiście, lub przez najbliższych krewnych wzięli udział ochotniczy, lub w formacjach zbliżonych w bezpośredniej walce z bolszewizmem, lub w jakikolwiek sposób ucierpieli za swe przekonania przeciwbolszewickie; którzy przez pozytywne zachowanie się lub współpracę wzięli udział w pracy odbudowy po wyzwoleniu przez wojsko niemieckie; którzy odznaczyli się sumiennym wykonywaniem obowiązków dostaw oraz ci, których współpraca w zakresie nowoczesnej gospodarki wojennej przez prowadzenie przedsiębiorstw jest rzeczywiście potrzebna.

Od reprywatyzacji są wyłączeni tacy mieszkańcy miejscowi, którzy działali na rzecz bolszewików, lub też wyróżnili się inną, zbliżoną działalnością polityczną.

Następnie wytyczne zawierają przepisy co do udowodniania prawa własności dokumentami w postaci wyciągów hipotecznych, z aktów głównego notariusza, umów notarialnych kupna — sprzedaży, wyciągów z ksiąg podatkowych. W końcu zapowiada się uregulowanie bliższych szczegółów reprywatyzacji przez udzielanie wytycznych w poszczególnych wypadkach. (s).

MEDIOLAN. Hotel Old Palace na Cyprze, siedziba Kwatery Głównej brytyjskiej według wiadomości ze Stambułu dziennika „Stampa", jest zupełnie zniszczony. Podczas wybuchu zginęło pięciu żołnierzy, a około 50 osób zostało rannych. Gmach hotelu runął. O przyczynach katastrofy nie ma żadnych wiadomości, gdyż władze angielskie odmawiają wszelkich informacyj.

Puszta o podwójnym obliczu

Romantyczna przeszłość, ruchliwa teraźniejszość i obiecująca przyszłość

Ze wszystkich nader różnorodnych krajobrazów węgierskich puszta jest tym obrazem, który najprędzej odżywa w fantazji obecnego turysty i z którym zaznajomił się on głównie przez film. Tu i ówdzie na rozległym widnokręgu szczyt wieży kościelnej, rozrzucone po stepie żórawie studzienne, pasące się, otoczone przez czikosów stada koni — wszystko to stanowi wdzięczny temat dla fantazji podróżnika. Kto później w rzeczywistości ogląda pusztę, nie przeżywa wcale rozczarowań, co więcej fantazja jego może jeszcze silniej działa, aniżeli poprzednio. Doświadczyć tego może każdy w najbardziej znanej puszcie węgierskiej, Hortobágy, gdzie przed okiem turysty ukazuje się romantyczna przeszłość, ruchliwa teraźniejszość i obiecująca przyszłość węgierska.

Jeśli chodzi o przeszłość, to przed wiekami rozegrał się jeden z najszlachetniejszych rozdziałów węgierskiej historii. Tam, gdzie dzisiaj rozciąga się nieurodzajna puszta, kwitnęło niegdyś życie w całej swej pełni. Wówczas na przestrzeni wynoszącej 250 kilometrów kwadratowych znajdowało się 32 miejscowości, które jednakowoż uległy zniszczeniu w 16 i 17 stuleciu, kiedy Węgry toczyły walkę na śmierć i na życie z napierającą od wschodu potęgą osmańską. Fakt, że najbliższa okolica Debreczyna, stutysięcznego miasta uniwersyteckiego, nie była później należycie zaludniona, należy przypisać wpływom przyrody. Podobnie jak na innych terenach węgierskiej kotliny, zginęły również i tutaj szerokie przestrzenie dla uprawy roli z powodu wzrastającej zawartości saletry w glebie. Dzisiaj też Hortobagy nie przedstawia nic innego, jak tylko olbrzymie pastwisko.

Wskutek tego na Hortobagy rozwinęło się ciekawe życie pasterskie. Około 50.000 sztuk bydła (wołów, koni, owiec, świń), które od wiosny aż do jesieni pasą się na puszcie, nocują wraz ze swymi pasterzami pod wolnym niebem. Tę prastarą formę hodowli bydła zna zachodnia Europa dzisiaj jedynie tylko z nazwy. Rzecz charakterystyczna, że rzeczoznawcy węgierscy w tej formie hodowli bydła dopatrują się pewnych cech dodatnich. Powołują się oni na to, że wyhodowana w najpomyślniejszych warunkach na Hortobagy rasa odznacza się większą odpornością aniżeli inne rasy. Jest to cecha, która szczególnie w dzisiejszych czasach, pełnych wielu braków, dużą posiada wartość.

CYWILIZOWANI PASTERZE.

Pasterze na puszcie Hortobagy zachowali do dnia dzisiejszego strój i sposób życia swoich praojców. Jest to bardzo ciekawe zjawisko w bezpośrednim sąsiedztwie miasta o 100 tysiącach, nie może być jednak w żadnym wypadku tłumaczone jako oznaka zacofania. Na każdym kroku można bowiem stwierdzić, że ten naród pasterski korzysta również z wszelkich dobrodziejstw cywilizacji, o ile one nie przynoszą tylko szkody przezornemu instynktowi samozachowawczemu. Na Hortobagy nie jest wcale czymś niezwykłym widok anteny radiowej obok prymitywnej chaty z łupków kamiennych, a także i czikos, udający się od swych koni na rowerze do debreczyńskiego kina dla oglądania najnowszego filmu z najświeższymi wiadomościami, nie należy wcale do rzadkości. Przybysza witają tutaj z wrodzoną uprzejmością, a pasterz z puszty Hortobagy chętnie pozuje przed kodakiem turysty. Ba nawet, jeśli okazja ku temu się nadarzy, wyciąga on z jakiejś kryjówki swego szerokiego, bogato szamerowanego płaszcza zapalniczkę, by gościowi służyć ogniem do papierosa.

Szczególnie kolorowy obraz roztacza się przed oczyma obcego turysty jeśli przybędzie do puszty w czasie odbywającego się tutaj dwa razy do roku targu na bydło. Na targi te spędza się wiele tysięcy sztuk bydła, a kupcy i sprzedający zjeżdżają się tutaj ze wszystkich stron, również i z zagranicy. Wieśniacy z Debreczyna i okolicy przyjeżdżają tutaj przeważnie na staromodnych wozach okrytych płachtami. Na targu są też kuchnie, rozmaitego rodzaju kramy, budy z komediantami i inne osobliwości. Wystawia się też na sprzedaż wiele przedmiotów przemysłu ludowego i artystycznego.

Targi w Hortobagy odbywają się w środku puszty tuż obok wielkiego, prowadzącego przez rzekę Hortobagy mostu kamiennego. Tutaj też może każdy zwiedzić sławną czardę w Hortobagy, zbudowaną w pierwszej połowie 19 stulecia, a więc, żeby tak się wyrazić, w epoce romantyki zbójeckiej. Czarda, w której przed stu laty tak chętnie zatrzymywał się nieśmiertelny poeta węgierski Petöfi, stoi dzisiaj do usług turystyki i przybywający z daleka gość może tu znaleźć nocleg w pokoju z bieżącą wodą. Czarda przechowuje również w swoich salach troskliwie strzeżone pamiątki z życia w starej puszcie, jej fauny i żyjącego tutaj ludu pasterskiego z jego wspaniałym do dzisiaj jeszcze uprawianym rzeźbiarstwem w drzewie. Stałymi gośćmi w salach restauracyjnych czardy są pasterze, którzy, jeśli turysta trafi na ich dobry humor, prezentują przed nim swoje stare malownicze tańce i swoją zręczność pasterską, np. wielkiej wprawy wymagające spędzanie trzód. W każdym jednak razie, aby w upalne dni letnie oglądać na Hortobagy sławne fata morgana, musi turysta mieć już zupełnie wyjątkowe szczęście. Do innych osobliwości godnych widzenia w puszcie Hortobagy należą doskonałe tereny myśliwskie na gruntach bagiennych, dokąd setkami ściągają myśliwi w każdym sezonie z kraju i z zagranicy.

WYTRWAŁA PRACA ORGANIZACYJNA.

Obok tych wszystkich pięknych i interesujących rzeczy, jakie Hortobagy ma dla turysty, posiada jednak ta puszta również i drugie oblicze, mianowicie ową wytrwałą pracę nad odbudową, która zmierza do zaleczenia ran zadanych przez wojnę i naturę. Na krańcach puszty zdobywają osiedla ludzkie wytrwałą pracą coraz szersze obszary zawierającej saletrę gleby pod uprawę roślin. Również od środka puszty rozpoczęto tę ofensywę ku jej krańcom: olbrzymi system nawadniający, spożytkowujący wodę rzeki Hortobagy, ma przemienić glebę zawierającą saletrę na humus. Tymczasem zorganizowano tego rodzaju próby na siedmiu kilometrach kwadratowych. Podobnie jak na innych terenach nizinnych wprowadzono na tych sztucznie nawodnionym terenie uprawę ryżu, która zapowiada piękne rezultaty.

W granicach tej gospodarki nawadniającej założono też ów sławny staw rybny w puszcie Hortobagy, gdzie na powierzchni 2.500 morgów powołano do życia potężną hodowlę ryb. Wyhodowane tutaj ryby wywozi się nie tylko na rynek do węgierskiej stolicy, lecz także za granicę, np. do Niemiec. Dalsze perspektywy otwierają się przed Hortobagy przez planowaną budowę wielkiego systemu kanałowego, który w pewnych miejscach stał się już rzeczywistością i ma na celu zaopatrzenie całej niziny węgierskiej w wodę i połączyć ją z tanią wodną drogą transportową. Ten fundamentalny punkt węgierskiego programu rolniczego dotyczy głównie ludności węgierskich puszt. Od urzeczywistnienia tego programu zawisło to, w jakiej mierze te malownicze krajobrazy Europy przekształcą się w przyszłości.

(„Wilnaer Zeitung")

Uroczystość przekazania nowo wybudowanej komory fermentacyjnej w fabryce tytoniowej «Patrimpas» w Wilnie

W ubiegłą sobotę o godz. 14-ej odbyło się uroczyste przekazanie nowo wybudowanej komory fermentacyjnej w wileńskiej fabryce tytoniowej „Patrimpas", powstałej z inicjatywy dyrektora fabryki, która ma służyć do ulepszania krajowego surowca, na którym opiera się obecnie produkcja papierosów.

Na uroczystość tę przybyli: prezes monopolu tytoniowego Tabakindustrie Ostland p. Lauzes, generalny radca kontroli p. Puodzius, dyrektor monopolu tytoniowego w Kownie p. Diłba, przedstawiciel zarządu miasta p. Grigas, Związków Zawodowych oraz miejscowa prasa.

Dyrektor fabryki p. Biciunas w krótkich słowach powitał przybyłych, prosząc prezesa p. Lauzesa o dokonanie aktu otwarcia komory fermentacyjnej przez przecięcie wstęgi. Prezes Lauzes zaprosił p. Biciunasową, która dokonała tego aktu.

W momencie przecinania wstęgi, puszczone zostały w ruch maszyny agregatora na znak, że komora fermentacyjna jest gotowa do spełniania swego zadania.

Po wypiciu tradycyjnej lampki wina zgromadzeni goście udali się do wnętrza komory, celem zwiedzenia i zapoznania się z jej urządzeniem. Wyjaśnień fachowych udzielał dyrektor fabryki.

Fermentacja surowca krajowego odbywa się pod wpływem zmiany temperatur suchego powietrza.

Dla fermentacji surowca na lepsze gatunki papierosów temperatura dochodzi w komorze fermentacyjnej do 55 st. C., a dla gorszych gatunków papierosów czy też machorki do 70 st. C. Pojemność komory fermentacyjnej wynosi około 25 ton krajowego surowca tytoniowego.

Po zwiedzeniu komory fermentacyjnej, udano się do odświętnie udekorowanej hali fabrycznej, gdzie oczekiwali zgromadzeni pracownicy i robotnicy.

Przybyłych powitał chór fabryczny, wykonując bardzo ładnie kilka pieśni ludowych.

Do zebranych w hali fabrycznej gości i pracowników przemówił dyrektor fabryki, podkreślając ważność tej inwestycji, stworzonej wysiłkiem wszystkich współpracowników. Dyrektor zaznaczył, że jest to pierwsza komora fermentacyjna w okręgu generalnym Litwy i wyraził życzenie, aby fabryka tytoniowa stała się fabryką fermentacyjną przerabiającą surowiec krajowy.

Inni mówcy zwrócili uwagę na to, że dzięki wybudowaniu komory fermentacyjnej obecnie surowiec krajowy będzie przerabiany według nowoczesnych metod, papierosy będą posiadały mniej nikotyny, która ujemnie wpływa na organizm palaczy a wyrób papierosów z surowca krajowego będzie dobry i w zupełności ich zadowoli.

Uroczystość zakończyła się przy kuflu piwa na wspólnej pogawędce z pracownikami i robotnikami fabryki. (w)

— SŁOMA ZBÓŻ JARYCH ZAMIAST SIANA. Urząd naczelnika powiatu otrzymał okólnik, na podstawie którego można zezwolić rolnikom, nie posiadającym siana, na wykonanie dostaw obowiązkowych tego artykułu w dobrej słomie zbóż jarych w stosunku 1 do 1. Okólnik ten zostanie podany do wiadomości wójtom wszystkich gmin. (s).

Wiadomości z dnia

17 MARZEC
ŚRODA
Patrycjusza, Gertrudy
Wschód słońca 5.32
Zachód słońca 17.25

— NOWY PORZĄDEK PRZYJMOWANIA DEKLARACJI W PUNKTACH REJONOWYCH. Wydział Aprowizacyjno - Gospodarczy miasta Wilna wydał nowe zarządzenie kierownikom Punktów Rejonowych, aby poczynając z dniem 15 marca b. r. deklaracje na otrzymanie zezwoleń na materjały włókiennicze i obuwie były przyjmowane i zezwolenia wydawane w następujące dni, a mianowicie:

w poniedziałki — niepracujący mieszkańcy i pracownicy;

we wtorki — kobiety, posiadające książeczki matek;

w środy, czwartki i piątki — robotnicy. (w)

— PODNIESIENIE CEN BILETÓW W KINACH WILEŃSKICH O 50 PROC. Od dnia 15 marca 1943 r. ceny biletów we wszystkich kinach wileńskich zostały podniesione o 50 proc. Jest to dodatek przeznaczony na cele wojenne. (w)

— NALEŻY UBIEGAĆ SIĘ O PRZEDŁUŻENIE PRAWA PROWADZENIA PRZEDSIĘBIORSTW GASTRONOMICZNO-HOTELARSKICH. Litewska Izba Gospodarcza podaje do wiadomości ogółu zainteresowanych, że gospody, restauracje, jadłodajnie, kawiarnie, bary, herbaciarnie, sodowiarnie z wodą selcerską i lemoniadą, oraz hotele, pensjonaty i domy zajezdne posiadające tymczasowe zaświadczenia Izby gospodarczej lub jej filii z terminem ważności do dnia 1. IV. b. r. muszą złożyć odpowiednie deklaracje na przedłużenie prawa prowadzenia swych przedsiębiorstw do dnia 1 lipca 1943 roku. (w)

— KONTYNUOWANIE ROZBIÓRKI DOMÓW. W roku ubiegłym przeprowadzano rozbiórkę wielu nieestetycznych, czy też mocno nadwątlonych przez czas, już nienadających się do zamieszkiwania domów w różnych punktach miasta. W wielu miejscach porozpoczynane rozbiórki zostały nieukończone ze względu na nadejście zimy. W r. b. przewiduje się przede wszystkim dokończenie już rozpoczętych rozbiórek, wysortowanie materiałów, nadających się do ponownego użycia, zwózkę gruzu i odpowiednie uprzątnięcie parcel. Nowe rozbiórki będą przeprowadzane w miarę posiadania rąk do pracy. (s)

— WYDZIERŻAWIANIE DZIAŁEK MIEJSKICH NA OGRODY. Do wydziału gospodarczego zarządu miasta napływa wiele podań o wydzierżawienie działek na ogrody warzywne. Podania te będą załatwiane przychylnie w miarę istniejących możliwości, w ramach okólników władz, które zalecają oddawanie działek w pierwszym rzędzie tym osobom, które będą uprawiać warzywa i kartofle na własne potrzeby. Wiele instytucyj zabiega zbiorowo o działki dla swych pracowników. Zainteresowanie działkami jest znacznie większe niż w roku zeszłym. Wielu z ubiegających się już posiada nasiona. (s)

— EWIDENCJA MIESZKAŃ. Jak wiadomo, w punktach rozdzielczych już oddawna zostały sporządzone kartoteki mieszkańców, używane przy podziale kart żywnościowych, zezwoleń na kupno ubrania i obuwia. Każda rodzina posiada na punkcie odpowiednią kartę domową, zawierającą konieczne dane. Na wzór tego obecnie dyrekcja mieszkaniowa sporządza kartotekę ewidencyjną mieszkań w Wilnie. Każde mieszkanie będzie posiadało swoją kartę ewidencyjną, zawierającą następujące dane: wielkość mieszkania, stan, istniejące instalacje i urządzenia, wady i zalety, dane o osobie od najmującej mieszkanie. Na tych kartach będą każdorazowo zaznaczone zmiany lokatorów itp. Ewidencyjna kartoteka mieszkań ma na celu ułatwienie wynajdywania wolnych mieszkań, względnie przydzielanie ich potrzebującym. Prace nad jej sporządzeniem są już w toku. (s)

— ZWIĘKSZENIE UPRAWNIEŃ KOMITETÓW GMINNYCH. Stwierdzono, iż przyczyną zbyt nikłej działalności komitetów gminnych samopomocy był zbyt wąski zakres uprawnień. Wobec powyższego główny Komitet Samopomocy w Kownie uchwalił rozszerzenie uprawnień komitetów gminnych, zwłaszcza w zakresie dysponowania uzbieranymi ofiarami. Już poczyniono odpowiednie poprawki w instrukcji o zbieraniu ofiar (s).

---

† Hal na z Jaroszyńskich
ANTUSZEWICZOWA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn 16 marca 1943 r. w wieku lat 53.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do kaplicy na cmentarzu Rossa odbędzie się dnia 17 go marca o godz. 10 rano. O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych **Mąż, Syn i Córka.**

ś. † p.
z Bortkiewiczów
Eleonora Stachowiczowa
zmarła dnia 14.III 1943 r.
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 11 w kościele Wszystkich Świętych, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają Znajomych **Córki, Zięć i Wnukowie.**

ś. † p.
ADAM SALMONOWICZ
obyw. ziemi wileńskiej,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w maj. rodzinnym Remejkiszki, w wieku lat 81.
Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Holszanach. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku **Żona i Rodzina.**

W czwartą bolesną rocznicę zgonu
ś. † p.
Jana Chaleckiego
b. pracownika P. K. P.
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele w Nowych Trokach dn 18.III r. b. o godz 7 rano. O czym zawiadamiają życzliwych Jego pamięci Krewnych i Znajomych
Żona, Dzieci, Synowa i Zięć

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
ś. † p.
Rozalii Cybowiczowej
zmarłej dnia 13.III 1943 r., składają serdeczne „Bóg zapłać"
Córki, Synowie, Zięć, Synowe i Wnukowie.

W przeddzień Imienin
ś. † p.
Józefa Podoleckiego
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele św Bartłomieja dnia 18 m. o godz. 8-ej rano, na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych — **Rodzina**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 3, Administracja 7-09 Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15, Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz